



Redakcja: Jacek Foks (redaktor naczelny), Łukasz Adamski, Beata Górka-Winter, Leszek Jesień,
Łukasz Kulesa, Marek Madej, Ernest Wyciszkiewicz

Implikacje wyborów lokalnych w Gruzji

Tomasz Sikorski

Zwycięstwo rządzącego Zjednoczonego Ruchu Narodowego w wyborach lokalnych w Gruzji 30 maja br. utrwala dominację obozu prezydenta Saakaszwilego i polityczne rozbicie opozycji. Przebieg wyborów potwierdza konieczność silniejszego wsparcia reform demokratycznych w Gruzji przez Unię Europejską.

Według wstępnych wyników rządzący Zjednoczony Ruch Narodowy (ZRN) uzyskał 61,4% głosów w całym kraju. Dwa najważniejsze ugrupowania opozycyjne: Sojusz dla Gruzji Iraklego Alasani i Zjednoczenie Chrześcijańsko-Demokratyczne otrzymały odpowiednio 12% oraz 11,6%. W bezpośrednich wyborach mera Tbilisi zwyciężył (55,2%) sprawujący obecnie tę funkcję Gigi Ugulawa wspierany przez prezydenta Saakaszwilego. Frekwencja krajowa wyniosła 49%.

Obserwatorzy OBWE uznali wybory za „w zasadzie zgodne ze standardami demokratycznymi”. Odnotowano jednak takie zjawiska, jak naruszenia procedur wyborczych, próby fałszowania wyników (dosypywanie kart do urn w komisjach obwodowych), presja administracyjna na kandydatów opozycji (zastraszanie, zmuszanie do rezygnacji z kandydowania) oraz wykorzystywanie funduszy publicznych w kampanii ZRN.

Wybory samorządowe były pierwszymi wyborami w Gruzji po wojnie z Rosją w sierpniu 2008 r. i ostatnimi przed wyborami parlamentarnymi w roku 2012 oraz prezydenckimi w 2013. Opozycja liczyła na zagospodarowanie silnego elektoratu negatywnego Saakaszwilego, rozczarowanego polityką wobec Rosji, radykalnymi reformami gospodarczymi i kontrowersyjnymi decyzjami władz, jak wysadzenie w powietrze pomnika gruzińskich żołnierzy Armii Czerwonej 21 grudnia 2009 r. Nie zdobyła jednak zaufania wyborców, na co wpłynęły jej skłócenie, histeryczne w swoim tonie ataki na władzę, a wreszcie prowadzone przez część opozycjonistów rozmowy z Rosją (uważane przez wielu Gruzinów za zdradę). Poniżej oczekiwań wypadł nawet niedawno założony Sojusz dla Gruzji, który posługiwał się koncyliacyjną retoryką. Utrwalił on jednak swoją pozycję na scenie politycznej. Niska frekwencja wyborcza była spowodowana zmęczeniem Gruzinów długotrwałymi sporami politycznymi i niechęcią do establishmentu. Przeciwnicy prezydenta często nie mają zaufania również do opozycji.

Wskutek wyborów doszło do umocnienia pozycji politycznej prezydenta Saakaszwilego i jego ugrupowania. Na uwagę zasługuje bardzo dobry wynik Ugulawy w uchodzącym za bastion opozycji Tbilisi. Ułatwi to Saakaszwilemu promowanie kandydatury tego polityka jako swojego następcy – wybory prezydenckie mają się bowiem odbyć w 2013 r., a obecny prezydent nie będzie już w nich mógł startować. Zarazem należy się spodziewać długotrwałego kryzysu wśród opozycji, która przez najbliższe 2 lata nie będzie miała możliwości zdobycia władzy.

Korzystny rezultat wyborów daje partii Saakaszwilego mocniejszą legitymację do prowadzenia reform. Istnieje jednak ryzyko, że tak ogromna dominacja polityczna stronnictwa prezydenckiego spowoduje nasilenie tendencji autorytarnych. Przestrzeganie zasady trójpodziału władzy w Gruzji wciąż napotyka na problemy, a społeczeństwo obywatelskie jest słabo rozwinięte. Podczas kampanii wyborczej prorządowe media w demagogiczny sposób atakowały opozycję, czego apogeum było wyemitowanie przez Imedi TV 13 marca reportażu o rzekomej inwazji rosyjskiej i zdradzie części opozycji.

W tej sytuacji wydaje się konieczne bardziej intensywne wspieranie przez UE w ramach Partnerstwa Wschodniego rozwoju społeczeństwa obywatelskiego w Gruzji. Podczas negocjacji umowy stowarzyszeniowej z tym państwem, które zapewne się rozpoczną w tym roku, UE powinna wywierać nacisk na jego władze, by kontynuowały reformy ustrojowe w celu umocnienia nietrwałego systemu demokratycznego. Polska powinna zaś dbać o to, aby UE utrzymała mocną obecność polityczną w regionie Kaukazu Południowego.